

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzące trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobota, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartalnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Praca”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Niema prawie dnia teraz,

aby nie donoszono o jakichś nowych środkach ku popieraniu we wschodnich prowincjach Niemiec niemczyzny, niby przez Polaków zagrożonej i uciskanej. Wykupują ziemię i osadzają na niej „echt” Niemców, zakładają niemieckie biblioteki ludowe, urzędników podejrzanych o zbytnią przychylność dla ludu polskiego przejadają w strony niemieckie, robotników polskich z Galicji i Królestwa Polskiego wydalają z kraju itd. itd., aby osłabić ducha w ludzie polskim, aby jak najpierzej utonąć w morzu germanizacji. Cóż my na to? Czy mamy z założeniami takimi czekać, aż nam zafalą fale germanizacji? Otóż nie! Niech Niemcy czynią, co im się podoba, ku poparciu niemczyzny w naszych stronach, my ani chcemy ani możemy im w tem przeszkadzać, ale języka swego oczystego odebrać sobie nie dajmy. Uczymy się języka niemieckiego, aby się mózg tem lepiej rozprawić z niemieckimi „landsmannami”, ale przytem pielegnujmy zawsze i wszędzie piękny język polski, bo to jest nasz świętym obowiązkiem, garnijmy się do oświaty, by nie pozostać w tyle za Niemcami, czytajmy, ile się da, gazyty i książki polskie! Niech nam w tym względzie Niemcy sami będą przykładem. Wiedzą oni dobrze, co to znaczy dobra książka i dobra gazeta, więc zakładają biblioteki niemieckie w naszych stronach. Niech się Wiarusy nasi na nich zapatrzą, niech abonują gazety polskie i starają się im poszukać jak najwięcej abonentów; będzie to najsukcesniejszy a zarazem najlepszy sposób szerzenia słowa polskiego. Były tylko Wiarusi nasi mieli dosyć dobrej woli, nie trudno by im było n. p. poszukać dla „Nowin Raciborskich” jeszcze raz tylu abonentów, ile opecnie mają, a

były to dla sprawy naszej wielki zysk, materialny i moralny.

A prosimy się pospieszyć z odnowieniem przepłaty, bo na pocztach pod koniec roku jest wielki nawał pracy; kto się z zapisaniem gazety spóźni, może się narazić na to, że w poczcie może garać nieregularnie dochodzić.

Na czwartej stronie dzisiejszego numeru podajemy kwit pocztowy, który należy wedle życzenia wypełnić i oddać na poczcie, nadmieniamy jednakże, że kwit ten nie jest koniecznie potrzebny. Listowi muszą również przyjmować przedpłatę na „Nowiny Raciborskie”. Abonujcie i rozszerzajcie „Nowiny Racib.”!

## Związek państw drobnych.

Ze Szwecji wychodzi projekt ciekawy i znamienny. Według doniesienia, ogłoszonego w jednym z pism włoskich, drobne państwa europejskie zamierzają utworzyć związek, który miałby jednak siłę dość wybitną. W tym celu wygotowano następującą tabelę o powieczającej treści:

	ma mieszk.	mil kw.	wojska
Belgia	6 000 000	29 500	50 000
Dania	2 000 000	38 000	11 000
Holandia	5 000 000	33 000	29 000
Portugalia	4 700 000	89 000	26 000
Szwecja	5 000 000	450 000	39 000
Norwegia	2 000 000	322 000	20 000
Szwajcaria	3 000 000	41 000	—
	27 000 000	1 002 500	175 000

Państwa bałkańskie (Bułgaria, Rumunia, Serbia, Grecja i Czarnogóra) nie mogą wejść do tego związku, ponieważ każde z nich ma swoje osobiste cele i samolubne plany. Siły tych państwów są następujące:

	ma mieszk.	mil kw.	wojska
Bulgaria	3 300 000	94 000	45 000

I rzuca się do dziecka, chce chwycić je w ramiona, chce porwać je i uciec z niem z przed oczu ludzików, ale służebnice wysuwają się z za cyprysów.

— Pani, — rzecze jedna — wielki pasza kazał rzec wam, abyście ostrożna byli z radością, bo nagłe przebudzenie mogłoby zaszkodzić dziecku.

Te słowa przyniósły Eli do przytomności; powstała z kolana.

— Zkąd pasza wziął to dziecko? Czyje ono? — pyta.

— Wielki pasza sam ci powie, pani, — odpowiada służebnica.

Dziecię tymczasem zbudziło się, otworzyło oczy, spojrzało wokoło i uśmiechnęło się do stanca, do kwiatów i ptaszat, wyciągnęło drobne rączki, jakby to wszystko pochwycić chciało. Eli nie mogła dłużej panować nad sobą.

— Osman, syn mój, dziecko moje! — krzyknęła, schwyciła chłopczyne, przytuliła do piersi, biała jego czoło pociejkami okryła.

Gwałtownie te pieszczoty przestraszyły dziecko, uśmiech uleciał z jego twarzy, ciemne oczy spojrzały z przestrachem.

— Gdzie mama? Gdzie tata? Gdzie Zuza?

— To Serb, — rzecze smutnym głosem

Serbia	2 300 000	48 000	28 000
Czarnogóra	200 000	9 000	—
Grecja	2 500 000	65 000	25 000
Rumunia	5 500 000	131 000	58 000
	15 830 000	347 000	151 500

Wszystkie drobne państwa mają ludność 43 000 000 i posiadają wojska 326 000, z wyjątkiem Szwajcarii i Czarnogóry, gdzie każdy obywatel jest obowiązany umieć wiedzieć broń. Małe te państwa, skoro się połączą w związek, będą stanowiły siłę, z którą potrzeba się liczyć.

Celem związku państw drobnych jest wywieranie wpływu w kierunku utrwalenia pokoju wiecznego.

## Co tam słychać w świecie.

— Z parlamentu niemieckiego. Na czwartkowem posiedzeniu przemówił pierwszy socjalista Bebel. Oświadczył on, że cieszy się z przyjaźni niemiecko-angielskiej; co do wydatków na wojsko, to ludność niemiecka nie będzie mogła wydatków takich ponosić już dłużej. Dalej powiedział Bebel, że słyszał od osoby wysoko postawionej, jakoby rząd chciał znów pieniędy na okręty i że już istniał plan przedłożenia parlamentowi takiego projektu, ale przeciw temu miały wystąpić osobistości inne, które nie chciały wziąć na siebie za projekt ten odpowiedzialności, i tak sprawą spezjała na niczem. W dalszym ciągu zestawił wydatki na wojsko z ostateczem dziesięciu lat panowania Wilhelma II. Od roku 1879—1888 wydano 4298 milionów marek, natomiast od roku 1888 do dziś wydano 5966 milionów, a więc rocznie 169 milionów marek więcej. Mówca twierdził, że centrum, ulegając rządowi, głównie przyczyniło się do tego, że podatki płacimy coraz wię-

Eli i podnosi pytające ojrześnie na służebnicę.  
— Czyj on? — dodaje.

— Wielki pasza powie ci, pani, — odpowiada służbi.

Eli wraca się z pieszczotą do malego, bo choć on serbska mowa się odzywa, ale taki podobny do jej syna, iż zdaje się, że Attah oddał jej tamtego; ociera łzy, płynące mu z oczu, Osmanem go nazywa, tuli go i śpiewa mu, a mały wciąż płacze.

Nie tak przedko uciszy się syn Mirosław domu paszy... Gdy Arnauci wyrwali Stefana z rąk Luby, poniesił go do paszy natychmiast; chłopiec krzyczał, wyrywał się z ich rąk, krzyczał jeszcze bardziej i wyrywał się, gdy paszę zobaczył. Próchno Mahmud kosztowne cacka mu pokazywał, próchno buścią go i dobre premi słowni do niego przemawiał; zniesierpliwił się wreszcie, przywołał starą Sabę, co niegdyś jego była niuzką, a teraz chleb łaskawy miała, i rzekła do niej:

— Sabo, do jutra Eli o tym chłopcu wieǳieć nie powinna; podaruję go jej dopiero jutro, bo jutro rocznica ślubu naszego. Dzisiaj, jeśli malca uciśniesz, 100 sztuk złota dostaniesz.

Saba skloniła się do eli, wzięła wrzeszczącego chłopca i oddała się z nim do siebie. Po upływie godziny wróciła do paszy.

## Z ciężkich dni.

Opowieść osuńta na stosunkach serbskich.

(Ciąg dalszy.)

Służebnice postawiły kołyskę przed Eli, a same cofnęły się za cyprysy, stanęły połówkiem naprzeciw spiacej, uśmiechają się, patrzą to na Eli, to na leżącego w kołysce chłopczyngi i szepcą:

— Słodczy, prześliczny...

Słodzonym jest w istocie małenki: krucze jego włosy wiążą się w bogate kedziora, długie czarne rzasy rzucają cień na twarz jego, a taki podobny do portretu, na który Eli przed chwilą patrzyła: żywe odbicie tamtego!... Szmer zbudził Eli, i otworzyły oczy: spojrzała zdumiona na stojące połówkiem naprzeciw niej służebnice, oparte jedna na ramieniu drugiej, na uśmiechnięte ich twarze; podniosła się i spostrzegła kołyskę; rumieniec oblał jej twarz, powstawała.

— Co to? — pyta zdumiona i czoło przeciela. — Sen to, czy jawa? — mówi do siebie, zbliża się do kołyski i nagle: — Osman! — z piersi jej się wyrywa. — Osman, mój syn, mój skarb, szczęście moje!

kose. Zachowanie się władz pruskich wobec duńskich poddanych zasługuje na potępienie jako wprost barbarzyńskie. Podczas cesarskiej podróży wschodniej, przy poświęceniu kościoła czytano, że ewangelia chrześcijańska powinna nas spowodować do miłości i cierpliwości wobec naszych bliźnich. Czy wydania ludzi niewinnych nie są straszliwem naigraniem się z tych słów? A co ludzie w Danii, Holandii i Austrii mają sobie poradę, jak czytali te słowa?

A teraz kilka słów o znany okólniku ministra Reckiego o używaniu broni przez polityków w razie zbiegówisk. Czy można sobie pomyśleć więcej barbarzyńskie środki wobec bezbronnych mas ludu? A potem podług okólnika nie ma się nigdy być płaszem, ale zaraz ostrzem rąbać. Tak wygląda humanitarny okólnik politycy. Krew musi płynąć, gdyż krew jest osobliwym sokiem. Tak wygląda w państwie chrześcijańskim, w którym się prawi o miłości bliźniego. A drugi okólnik wśród prezesów regencyjnych, odnoszący się do wzywania pomocy wojskowej, w wypadkach, w których politycy nie staczy. W okólniku tym stoi, że zaraz cała kompania ma wyruszyć. O tym okólniku musi przecież wiedzieć minister wojny. Takie okólniki byłyby usprawiedliwione najwyżej podczas wielkiego stanu oblężenia, ale przecież nigdzie w Niemczech nie widać, żeby socjalisci przygotowywali rewolucję.

Minister wojny Gossler odpierał zarzut, jakoby wojsko przy zbiegówiskach nie postępowało sobie wedle przepisów; w armii niemieckiej nie było nigdy zwyczaju strzelać na sampród dla rozpoczęcia zbiegówiska w powietrzu, tylko broń używa się zaraz w pełnej mierze. Poseł Bebel zapewniał, że socjalisci nie myślą o przygotowywaniu rewolucji, a tymczasem inni socjalisci wciąż o tem prawią.

To samo twierdził sekretarz stanu Posadowsky, który nadto podniósł, że w Niemczech obywatele cieszą się wielką swobodą, jeżeli socjalistom wolno tak otwarcie wygłaszać swoje nauki.

Posel dr. Lieber: Gdyby stosunki u nas były tak straszne, jak przedstawił Bebel, to prawie zazdrościć można tym, których rząd z Prus wydała. Ale tak zle u nas nie jest. Co do nowego projektu wojskowego, to chwilowo nie zajmujemy żadnego stanowiska. Najpierw go zbadać musimy. Będziemy zawsze pracowali nad dobrobytem i bezpieczeństwem kraju i nie damy się socjalistom nakłonić do zajęcia innego stanowiska. W dany wypadkach pojedziemy z rządem ręka w rękę dla wielkości cesarstwa i dobrobytu państwa. Wynik ostatnich wyborów pokazał, kim my jesteśmy, a rząd, jak sądzę, nie wątpi o tem, co centrum dziś może, i co w przyszłości będzie mogło. Wywody posła Fritzena o sprawie zwierzchnictwa nad katolikami na wschodzie wywoływały w pewnych kółach niezadowolenie. Gazeta włoska „Voce de la Verità” napisała,

— Mały już śpi, — rzekła — nie otwórz oczu aż jutro.

Pasza rzucił jej worek złota, a noca odwiedził syna Miłosza. Chłopiec spał w istocie cicho; złożony do kołyski złożonej, noc spędzili w starej niski, a gdy Eli rankiem udała się do ogrodu, pasza zanieść jej kazał małego. Powiew świeżego powietrza, radosne wykrzykniki Eli zbudziły dziecko; cacka i świecidełka odurzyły go, ucichły wreszcie. Gdy Mahmud wszedł do ogrodu, już siedział spokojny na kolanach Eli, uśmiechił się nawet, ale gdy paszę zobaczył, na nowo się rozzali.

— Czyś rada z tegorocznego podarunku? — spytał Mahmud żonę, całując białe jej czoło na powitanie.

— Panie, — odparła Turczynka — na taką laskę nie zasłużylam. Ale z każdym wzajem tego chłopca?

Od roku szukać kazalem podobnego do Osmana, — odparł Mahmud. — Po całej Serbii i Turcji czyniono poszukiwania; nareszcie znaleźliśmy. Chłopiec nie ma ojca, ojcem mu być przyczekiem; jeśli zechcesz, jeśli go pochłasza, za syna go przybiore.

Eli podniota wzrok pełen wdzięczności na męża.

— Ja już go kocham, — odparła. I Stefanek został w pałacu paszy, opty-

żał poseł Fritzen za to, co powiedział w parlamencie niemieckim, będzie musiał dać zaświadczenie światu katolickiemu. Na to odpowiadam, że to, co powiedział poseł Fritzen, było powiedziane za poprzednim porozumieniem się całego centrum. My niemieccy katolicy nie pozwolimy sobie na to, na aby nie pozwolili ani francuscy ani włoscy ani irlandzcy katolicy. Jesteśmy tak samo Niemcami jak katolikami, i mam nadzieję, że w Niemczech uznają nas jako równouprawnionych Niemców. Ku naszemu zadowoleniu minęły już czasy, w których pruski minister mógł nam powiedzieć, że katolikom już się nie wierzy.

Na tem, ukończyły się rozprawy i także czwartkowe posiedzenie parlamentu. Posłowie rozjechali się do domów na ferie świąteczne. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek 10 Stycznia 1899 r.

Przy obradach nad etatem zebrał taki głos sekretarz spraw zewnętrznych, baron Bülow. Mówił o położeniu politycznym, i to bardziej spokojnie, a jednak przemowa jego we Włoszech i Rosji się nie podoba. Gazety Petersburskie zaznaczają, że wielkie cele niemieckiego cesarza polegają na ostrzuciu miecza, czyli że wojna na wiosku. W Berlinie wdzierały już na pięć żelazną rękawicę. Jedno ze znaniejszych pism wioskowych znowu, omawiając przemowę Bülowa, dochodzi do przekonania, że bezpieczeństwo ogólnego pożaru świata (wojny ogólnej) niewątpliwie coraz to bliższe. Oby gazety ta nie wywróciły prawdy!

Sejm pruski zostanie zwołany dopiero dnia 16-go Stycznia. Ponieważ stary sejm został zwołany 16 Stycznia 1891, przeto musiałoby go dopiero rozwieźwać urzędowo, gdyby nowy sejm miał rozpocząć obrady przed upływem 5 letniego okresu, to jest przed 16 Styczem 1899. Z tego to względu nowy sejm rozpoczęcie swe obrady dopiero w ostatnim dniu, jaki w konstytucji jest przewidziany.

Na ostatnimi posiedzeniu parlamentu (czwartkowem) przypomniał poseł Lieber parlamentowi, jak to socjalisci w powiecie raciborskim przed wyborami do parlamentu pokazywali ludziom łatwotwornym różaniec, na którym się niby Bebel często modli za lud robotniczy. Poseł Lieber chciał przez to okazać światu, do jakich sposobów socjalisci uciekają się przy agitacji wyborczej.

Donosiły o rozporządzeniu, wydanym w górnictwem okręgu nadreńskim, moca którego nie wolno zatrudniać robotników, nie mówiących płynnie po niemiecku. Okazało się ono niewykonalne i „Stowarzyszenie górniczych interesentów” musiało się postarać o odłożenie tegoż rozporządzenia, bo przekonano się, że ucierniłyby rozliczne zakłady górniczo-przemysłowe.

Na zapytanie, wystosowane do duńskiego ministra rolnictwa, czyby obecnie nie było na czasie starać się u rządu niemieckiego o zgodzenie przepisów o wywozie bydła do Nie-

wal w dostatki, Eli go zapieszczala i psuła, a a mimo to dziecko czegoś smutne było. Gdy służebnice go toczały, gdy mu cacek i stodyczy nazwoś, uśmiechała się do nich; ale jak tylko zostało sem z przybraną matką, wnet uśmiech zaiknął z ust jego, popadał w zamyślenie, bawić się nie chciał, a nocą budził się często z kwileniem głosem i wołał:

— Zuzulo! Zuzulo!

Od paszy uciekał, krył się przed nim po katach; po turecku mówić nie chciał, a gdy nie rozumiał tych, co do niego tym językiem mówili, gniewał się i tacy wylewał.

Dzieciu trzeba niemiko Serbki, — rzekła rada Eli do paszy. — Powoli nauczy się mówić po turecku, ale teraz, póki nie rozumie, trzeba Serbkę mu sprawdzić.

I pasza wydał rozkaz, by sprowadzić niankę Serbkę. Eli prosiła, by nianka młoda była.

— Może mieć choćby lat dwanaście, nie szkodzi; dziecko dziecku lepiej dogodza — mówiła. — Ja czuwac będę nad niemi, i im przedże sę do niej przywiążę, im przedże poweseleje, tem hojniej nagrodę tego, co mi taką niankę sprowadzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mie, minister odpowiedział, że duński rząd już na początku rb. w nadarujących się formie próbował skłonić rząd niemiecki do względniejszego stósowania przepisów weterynaryjnych. Odpowiedź rządu niemieckiego nadeszła jednakże w takiej formie, że dziś regencja duńska prawie nie podoba się i siedzi, by usiłowania swoje mogła ponowić.

W austriackiej radzie państwa wyprawiali zeszłego Czwartku Wolf, Iro i ich towarzysze znowu piekielne hałasy, a hasło dał jak za wszelą ostawiony Wolf. Kiedy minister dr. Ruber zaczął czytać odpowiedź na interpelację w sprawie skonfiskowania gazety jakiejś przez rząd, Wolf wstał i krzyknął na całe gądro: Pański zastępca, prokurator Bobies, jest fajdak i gałgan! W jednej chwili powstaje ogromne zamieszanie i krzyki. Wolf ciągle powtarza: Gauner und Schuft! Socjalisci i antysemici z całych sił mu pomagają i w ten sposób przez kwartę godziny nie słychać nic jak tylko same obelgi na prokuratorów. Krzyczący ministrowie obstępnią ministra, niektórzy zachodzą tyłu i zdają się, że lada chwila przyjdzie do bitki. Minister zwraca się do prezydenta z prośbą, aby zrobił porządek, ale prezydent darmo dzwoni i prosi o spój. Wszyscy znani krzykacze coraz cienniejsi kołem otaczają ministra. Wolf stanął wprost naprzeciw niego i wykrzykuje i bić pieczętami o siot. Kiedy nareszcie nieco się usiąęto, powstaje prezydent ministrow hr. Thun i oświadcza, że miał dzisiaj również odpowiedzieć na kilka interpelacji, ale wobec tego, co się dzieje, wobec niemożliwości przyjścia do głosu, wręcza odpowiedź prezydentowi izby z prośbą, aby dołączył ją do protokołu.

Na to powstają krzyki jeszcze większe. Kilkunastu posłów naraz domaga się głosu. Jeden nazywa to postąpienie prezydenta ministrow bezprzykładnym aktem pogardy wobec parlamentu i protestuje przeciwko niemu. Ustawa nakazuje ministrowi osobie odpowiadając na interpelacje, a nie pisemnie. Podnosi się znów wrzawa nie do opisania. Po długich usiłowaniach zabera wreszcie głos marszałek zby dr. Fuchs i powiada, że istotnie ustawa przepisuje, aby minister odpowiadał na interpelacje osobie, ale to, co poseł Wolf wyprawia, uniemożliwia odpowiedź i narasta na wstęp i hanę całej parlamentu. Prezydent zwraca się następnie do ministra Rubera i prosi go, żeby do końca odczytał odpowiedź na interpelacyj.

Próbowano i tym razem przeszkodzić ministrowi w odpowiadaniu na interpelacje, ale że krzykacze byli już pomoczeni, więc wreszcie zapanował jakiś spokój.

Z Petersburga donoszą, że podobno wkrótce pojawi się ustawa nowa, na mocy której wszyscy nieprawosławni mieszkańców Litwy, którzy odziedziczą majątki po prawosławnych właścicielach, mają być zmuszeni sprzedawać odziedziczoną siemę w przeciągu najbliższych lat trzech. Ustawa ta byłaby skierowana przede wszystkiem przeciw katolikom a przez to i Polakom.

Francja domaga się od Chin rozprzestrzenienia kolonii francuskiej w mieście chiniskim Szangaju. Rząd chiniski, nie wiedząc sobie innej rady, a nie chcąc Francji dawać pierwszeństwa, zezwolił na powiększenie wszystkich zagranicznych kolonii bez różnicy. W taki sposób na zatargu francusko-chińskim zyskają wszystkie mocarstwa europejskie.

Ubiegający się o tron hiszpański książę Karlos, zwany zazwyczaj Don Karlos, zamierzał przybyć do Rzymu i poprosić Ojca św. o osobne posłuchanie, niezwłocznie, aby Ojca św. nałożył do poparcia jego staran o tron Hiszpanii. Ostrzeżono go jednakże, że Ojciec św. odmówi mu posłuchania, i dla tego w ostatniej chwili zamarł porzucił.

Zeszłego tygodnia zjawił się u sultana wielki książę Mikołaj i był przez niego przyjmowany na osobnym posłuchaniu. Mówią, że przybył z poleceniem cara, aby istniejący między sultanem a carem stosunek przyjacielski jeszcze więcej utrwalic i pozdrawić go od cara. Kto wie, co to było za pozdrowienie!

## Ł blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 19 Grudnia 1898.

— Żołnierzem na urlopie wolno jechać

trzecią klasą  
spiesznymi  
wzych, jeżeli  
kilometrów (2)  
bywa w przed  
gi dzień po ś  
kiejocie i Zi  
tem żołnierzo  
w dniach od

— Prze  
około godz.  
Adamczyka n  
dołę oraz do  
Adamczyka.

— Koźle  
w czasie od 1  
wa kasa osz  
przyjmuje i n  
oszczędnościow  
niedzy będzie  
do 14-go Styc  
godz. 1 w poł  
na hipotekę p  
najpóźniej do  
żdgo roku.

— Leczy  
go Czwartku  
podczas jego  
jacy rewizora  
nia od ognia,  
w sprawie teg  
cenie takowe  
człowiek ten o  
porządku i gą  
cić jakie 3000  
glądał takie p  
dowiedział się,  
cię jeszcze 100  
do niego i za  
samego w dom  
zapłaciła całą  
razie posiadał  
subhaste. Kot  
towski w dom  
proszę, aby je  
ro wpadł na d  
ba jest oszust  
stwierdził, że  
kiem garnca sk  
dokończyć, rev  
dzej do więzie

— Radzio  
cucha bawił si  
Wtem dzieci  
śliwie, że wbi  
metrów w szyn  
przedzej do lek  
pewnie w tym

— Bytom  
runia skazał sa  
warów do Au  
11265,31 marek  
oraz znacze  
Piątku po połu  
nocnego N. Ze  
w ubraniu wie  
rzystwie dozorc  
na 3 lata wieś  
2 lata i 2 mie  
został we Wrze  
zienia za rozpo  
cznych. Sąd r  
przez niego p  
stuszną i ząd  
rozpatrywana.  
go teraz z wie

— Bytom  
przewidywałism  
znowu w Berli  
żaden sposób n  
Bytomiu.

— Stary E  
bedą się w r  
dniach następu  
28 Lutego, 20  
17 i 18 Maja,  
nika, 27 i 28 L  
okręgu tych po  
scowości: 1) Ho  
2) Cieślce, 3)  
niami Kopanina  
lonami Adama  
Swinów, Samos  
sto Bieruń i  
Wilk (gospodar

trzecią klasą wszystkimi pociągami po spieszonym na mocy biletów wojskowych, jeżeli odległość więcej wynosi niż 300 kilometrów (20 mil) i jeżeli podróż się nie odbywa w przededniu albo w pierwszy lub drugi dzień po świętach Bożego Narodzenia. Wielkiejocny i Zielonych Świąteck. Nie wolno zatem żołnierzom używać pociągów pospiesznych w dniach od 24 do 27 bm.

—\* Przedwojewoj, w Sobotę, po południu około godz. 5 powstał pożar w stodole Jana Adamczyka na Ptoni i wnet pochłonął stodołę oraz dom mieszkalny i stodołę Jakuba Adamczyka.

—\* Koźle. Landrat kozielski ogłasza, że w czasie od 17-go do 31-go Grudnia powiatowa kasa oszczędności (Kreis-Sparkasse) nie przyjmuje i nie wypłaca żadnych wkładów oszczędnościowych. Uroki od wpłaconych pieniędzy będzie się wypłacało w czasie od 2-go do 14-go Stycznia między godziną 8 rano a godz. 1 w południe. Uroki od wypożyczonych na hipotekę pieniędzy należą spłacać do kasji najpóźniej do 15-go Stycznia i 15 Lipca každego roku.

—\* Lęczyce (w kozielskim pow.). Ubiegły Czwartek zjawił się w mieszkaniu skryt podczas jego nieobecności obcy człowiek, udający rewizora prowincjalnego zabezpieczenia od ognia, i zażądał przedłożenia sobie pism w sprawie tegoż zabezpieczenia, bo ma polecenie takowe zbadać. Po przejrzeniu pism człowiek ten oświadczył, że takowe nie są w porządku i gmina będzie za to musiała zapłacić jakieś 3000 marek kary. Następnie przeglądał także papiery u pisarza gminskiego i tu dowiedział się, że jeden z mieszkańców nie zapłaci jeszcze 100 mk. Rzekomy rewizor udał się do niego i zażądał od żony tegoż, — bo jego samego w domu nie było, — aby natychmiast zapłaciła całą zaległoś, gdyż w przeciwnym razie posiadałca całą pójdzies w 3 dniach na substa. Kobieta, mając tylko 36 marek gotówki w domu, pobiegła do nauczyciela z prośbą, aby jej resztę dopózyczyl, i ten dopiero wpadł na domysł, że rewizor rzekomy chyba jest oszustem. Postanow po policyja i ta stwierdziła, że rewizor jest w istocie czeladnikiem garncańskim. Naturalnie nie dano mu dokonczyć „rewizji”, tylko zabrano go czempredzej do więzienia kozielskiego.

—\* Radzionków. Synek 6-letni górnika Piecucha bawił się widelcem, siedząc przy stole. Wtem dziecko spadło z ławki tak nieszczęśliwie, że wbiło sobie widelec na kilka centymetrów w szyję. Ażkolwiek udało się czempredzej do lekarza, pomoc lekarska na nic się pewnie w tym razie nie przyda.

—\* Bytom. Wdowę Staub z Nowego Bierunia skazał sąd bytomski za przemykanie towarów do Austrii na 8170 marek kary i 11265,31 marek za nieskonfiskowane towary oraz znaczne koszta procesu. — Zesłego Piątku po południu chowano tu byłego strażnicznego N. Za trumną jego postępował syn w ubraniu więzieniem i kajdanach w towarzystwie dozorcy. Swego czasu skazano go na 3 lata więzienia, z których odszedł już 2 lata i 2 miesiące. — Kolporter Jan Dylong został we Wrześniu skazany na 1/2 roku więzienia za rozpowszechnianie pism socjalistycznych. Sąd rzeczy w Lipsku uznał rewizją przecieks przeciw wyrokowi założecną za słuszną i zasadą sprawę jego będzie jeszcze raz rozpatrywana. Z tego powodu wypuszczono go teraz z więzienia śledczego.

—\* Bytom. Zjazd socjalistów, jak słusznie przewidywaliśmy, nie odbędzie się tutaj, lecz znowu w Berlinie. Policyja oświadczyła, że w żaden sposób nie pozwoli na odbycie zjazdu w Bytomiu.

—\* Stary Bieruń. W mieście naszem odbędą się w r. 1899 posiedzenia sądowe w dniach następujących: 9 i 10 Stycznia, 27 i 28 Lutego, 20 i 21 Marca, 17 i 18 Kwietnia, 17 i 18 Maja, 3 i 4 Lipca, 16 i 17 Października, 27 i 28 Listopada, 11 i 12 Grudnia. Do okręgu tych pojedzeń należą następujące miejscowości: 1) Holdunów z kolonią Nowy Holdunów, 2) Cieślce, 3) Góra, 4) Jaroszowice z kolonią Kopanina i Wygorzele, 5) Lędziny z kolonią Adamowo, Blich, Ławek, Ratusz, Świdów, Samoss i Bieruński Folwark, 6) miasto Bieruń i gminy Podlegóry, Wygoda, Wilk (gospodarstwo i młyn), kolonia Bieruń

i Muśołek (fabryka dynamitu i folwark stawny), 7) Smarzowice, 8) Urbanowice, 9) Błasowice i kolonia Jajość i Kapań, 10) Bojazów, 11) Jedlin i kolonia Chmieleń, Dolny Bojszów, Dworzysko, folwark Piaski i leśnictwo Jedlin, 12) Paprocian i paprocińskie budki leśne, 13) Swierczyniec. Na posiedzeniach załatwiane będą sprawy zwykłe należące przed sąd określony w Pszczynie, lecz z pewnymi ograniczeniami. Sprawy cywilne rozstrzygane będą tylko wtedy, gdy obie partie osobiście się na termin stawiają; sprawy karne tylko wtedy, gdy będzie można je załatwić bez ławników, rozprawy zaś w sprawach leśnych są wykluczone.

—\* Bismarckhuta. Robotnika Koja z Niedzwiednika, który od tygodnia przepadł bez wieści, znaleziono bez duszy w radoszowskim lesie. Ponieważ zmarły był człowiekiem trzeźwym i porządnym, a nie znaleziono u niego ani fanię z odebranej zarobku, przeto ogólnie przypuszcza się, że został zrabowany i zabity.

—\* Katowice. „Katowicerka” donosi, że policyja w ostatnim czasie zaczęła jeszcze surowiej wykonywać rozporządzenia o wydalaniu obcozajowców. Przed kilku dniami wydalono wszystkich robotników galicyjskich, zatrudnionych u jednego z katowickich przedsiębiorców, który dotąd zawsze polskich robotników u siebie zatrudniał. Przedsiębiorca zwrócił się nasamprzód piśmiennie a następnie i osobiste do prezydenta regencyjnego z prośbą, aby nakaz policyjny cofnięto, nie wiedzieć jednak dotąd, co o wskórał.

—\* Laurahuta. W Sobotę rano o godzinie 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, zeskoczył z ranerującą maszyną palacz, nie zauważwszy, że w tej chwili właśnie nadjechał pociąg osobowy z Katowic. Palacz dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu i został dosłownie zmiażdżony.

—\* Mysłowice. Kupiec Kochmann otrzymał tych dni całkiem niespodziewanie 120 marek, które mu się od 30 lat należały. Kobieta pewnej z Brzezin ukazała się tych dni we śnie stryj dawno zmarły, który owe pieniądze był kupcowi winien, i prosił ją, aby dług zapłaciła, gdyż nie ma spokoju w grobie. W książkach kupca był długów jeszcze zapisany i dla tego kupiec, który o tem już nie pamiętał, pieniądze przyjął. Rzecz ciekawa, jeśli prawdziwa.

—\* Poznań. Pewien ksiądz polski pisze do Gon. W.: „Przed kilku dniami jechałem koleją żelazną z dwoma konfratami. W Rogoźnie trzeba nam było zaczekać przeszło godzinę na nasz pociąg. W poczekalni II klasy zasiadliśmy obok stolika, zajęci rozmową. Gdy nadszedł czas do odjazdu, usunęliśmy się na chwilę moj towarzysze, ja zaś chciałem włożyć futro. W tej chwili przystępuje do mnie jakiś pan, który przy sąsiednim siedzisku stoliku, i pomimo moego wzorania się dopomogł mi do włożenia futra, za co mu w uprzejmych wyrazach podziękowałem. Lecz o dziwo! Pan ten zwraca się teraz do mnie, mówiąc: „Móglibyś mi ks. proboszcz także wyjaśnić przysługę.“ I co takiego? — pytam. — „Sie möchten Ihrseits zum Deutschtum etwas beitragen und mit Ihnen Collegen deutsch sprechen.“ (Niechby ksiądz ze swojej strony przyczynił się do niemieckości i z kolegami swymi mówił po niemiecku!). Wymownym zwrotem cisa datem kulturnikowi doraźna odpowiedź.“

—\* Grudziądz. Zesłego tygodnia stawał przed sądem redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ p. Majerski, któremu 48 Hakietyści wytoczyły proces o obrażenie za to, że w gazecie napisał, iż Hakietyści chcą Polaków oglodzić. Prokurator wniosł o 300 marek kary, ale sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. Był to dziesiąty proces „Gazety Grudziądzkiej“, a pierwszy, który zakończył się uwolnieniem. Chwilowo grząże jej jeszcze trzy procesy.

—\* 2 Prus Zachod. Z Borzysejków w Czuchowskim donoszą: Zesłej Soboty wracały dziecięcyna, które były na robocie w Saksonii, do wioski ojczystej Kiedrowiec, a że w drodze wóz im się popsuł, chcąc nie chcąc ciepnym wieczorem, podczas wiechu, deszczu i burzy, podążać musiały piechotą. Jedna z nich, Józefa Rudnicka, zobaczywszy z dala światelko w oknie chatki swych rodziców, zaczęła z drogi i stęskniona poczęła pędem biegać prosto do owego światelka. I tak biedactwo

biegło z oczyma utkwionymi w owo kochane światelko w matczynej chatce, że wpadła do jeziora, tuż pod wsią położoną, i wnet folią pokryta i rzucita na głębino. Biedni rodzice nieutuleni są w smutku po stracie przywiazanej córki.

—\* Essen. Zapowiedziany na Niedziele 11 bm. wiec w sprawie należytej opieki duchownej dla rodaków naszych w dekanacie esenśkim odbył się w najlepszym porządku. Wyjśniony cel wieca, przewodniczący, pan St. Karmoliński z Schonnebeck, wezwał rodaków z poszczególnych parafii, by przedstawili istotny stan rzeczy. I jeden po drugim wstawał, by poskarżyć się publicznie na to, że mimo wszelkich zabiegów polskiego kapłana nie widać jak rok długi w wielu parafiach. Polacy blakać się muszą po sąsiednich parafiach i niejeden rodak niejedna rodaczka obiektuje dla wiary i gina. Następnie przyjęto rezolucję, w której wiecownicy stwierdzają brak dostatecznej opieki duchownej w języku ojczystym, ubolewają, że mimo wszelkich staran dotąd ich prośby nie zostały uwzględnione, a w końcu postanowią nie ustawać w swych staraniach, aż powołane koła ich służbowym życzeniom uczynią zadanie, co ze względu na zbawienie wielu tysięcy dusz i dobro Kościoła katolickiego koniecznie jest potrzebne. W końcu wybrano komitet, któremu powierzono starania o uzyskanie dostatecznej opieki duchownej w języku ojczystym dla Polaków w dekanacie esenśkim mieszkającym. Komitet ten, stósował do otrzymanego poleceń, wybrał z pomiedzy siebie депутata, która zaraz następnego Wtorku udała się do Kolonii i miała posłuchanie u generalnego wikariusza. Z przebiegu posłuchania tego wynosić można, że starania nie zostaną pewnie bez skutku.

—\* Od granicy. Przed blisko dwoma laty wydał minister rolnictwa zakaz dowozu bydła z Bukowiny, ponieważ tamże wówczas panowało miało między bydem zaraza pyra i racy. Dziś zarazy tej na Bukowinie nie ma i dla tego zakaz powyższy odwołany został.

—\* Cieszyn. Jego Eminencja ks. Kardynał Kopp urządził w Wrocławiu muzeum diecezjalne dla pamiątek kościelnych z przeszłości, mających jaką wartość pod względem astuki lub historii. Muzeum to nie odnosi się jednakże do austriackiej części biskupstwa wrocławskiego; ksiądz Kardynał zamierza raczej w Cieszynie urządzić osobne muzeum.

## Rozmaitości.

—§ Skarb odnaleziony. W wielkiej lawrowskiej cerkwi w Kijowie na chórze 2go piętra pod sklepieniem znaleziono pod żelazną deską cztery starodawne naczynia metalowe i starą beczkę, napelnioną złotemi i srebrnemi monetami. Większą część stanowią monety polskie z czasów Zygmunta III, a nadto jedna większa złota z czasów Piotra Wielkiego, z r. 1702. Ze znalezionej w naczyniach dokumentów okazuje się, że skarb przechowywany został w r. 1731 za archimandrytu Romana Kopii. Opis skarbu wspomina o 1100 czerwonych złotych (dukatów) i o 10 tysiącach talarów srebrem. Skarb przeniesiony został do zakrystyi.

—§ Zwierzęta, które nigdy nie piją. Lamy w Patagonii i niektóre gatunki gazeli kropią wody do „ust“ nie biorą. W londyńskim ogrodzie zoologicznym pewna papuga przez 25 lat wody nie ruszyła. Że są na świecie ludzie, którzy do wody przekonania nie mają, to nie nowina, ale za to piją — co innego.

## Sprawy księgarskie.

Nakładem Karola Miarki w Mikołowie wyszło i w ekspedycji „Nowin Raciborskich“ jest do nabycia dziecko pod tyt. „Wesołe chwile“. Książeczka ta zawiera liczny zbiór gier i zabaw towarzyskich w domu i poza domem i może się istotnie często przyczynić do spędzania czasu wolnego od zajęcia w sposób zajmujący a zarazem pożyteczny. Liczne obrzaki i dodane na końcu przyrządy do gry podnoszą jeszcze wartość książeczki. Cena dziecka oprawnego wynosi 1,80 fen., z przesyłką 2,00 m.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

(Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt)  
(Podpisany zamawia niniejszym w urzędzie ces. poczty)

in (w)

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit der Beilage „Ognisko Domowe“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 77.  
„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“  
pro 1-tes Quartal 1899 — na 4-wszy kwartał 1899  
1 Mark ist bezahlt.

Expl. Nowiny Raciborskie mit den Beilagen Ognisko domowe und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 78.

(Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Rolinikiem“  
pro 1-tes Quartal 1899 — na 1-wszy kwartał 1899  
1 Mark 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen „Ognisko domowe“ und „Praca“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 79.

„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Pracą“  
pro 1-tes Quartal 1899 — na 1-wszy kwartał 1899  
1 Mk. 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 80.

(Nowiny Raciborskie z Ogniskiem domowem, Rolnikiem i Pracą)  
pro 1-tes Quartal 1899 — na 1-wszy kwartał 1899  
1 Mark 50 Pf. ist bezahlt.

den 1898

### Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle życzenia i na pocztę oddać.

Mój wielki skład mebli, zwierciadeł i towarów wysięganych z każdego rodzaju drzewa i w najnowszym wykonaniu, sofy, wielkie krzesła, fotele i maderace na sprężynach z najnowszymi nowoczesnymi i bardzo tanich cenach polecam do łaskawego uwzględnienia.

**W. S I A R A,**

RACIBÓRZ, ul. Odrzańska 1, parter i I-wsze piętro.

Nie zapominaj Maryi, Królowej twojej świętej i niech cię na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechcę zwać, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków waszych, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie błagają o twoją pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10 tysięcy tony za plac nabuty, a skąd tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Proszę i zaklinam cię więc na miłość Matki i Królowej twojej świętej, przyślij czem przedże wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Marii i przyjmij już naprzód: Serdeczne Bóg zapłaci.

Ks. Jeder, zarządzca parafii Panny Maryi,  
Berlin SO., Wrangelstr. 84.

S. Rechnitzta następca  
**Felix Lammel**,  
Racibórz, ul. Panieńska 5,  
poleca swoje znane z dobroci  
kawy palone

wo własne przysiadach w cenie od 85 fen. do 1 m. 80 fen. za funt. Wysyki klejowe i puszki do franko do każdej stacyi.

Na choinkę polecam: konfekt z szum śmetaną, likierowy, konserwowy, czekoladowy, biszkoptowy i t. d.  
Na podarki gwiazdkowe piękne nowości z marcepanu, czekolady, bombonierki i atrapy.

**Wystawa gwiazdkowa!**

**H. Riedel**,  
cukiernia,  
Racibórz.

Pierniki miodowe T. Hildebranda syna z Berlinu. Konfekt w każdej cenie. Specjalność: groszek z arakiem, koniakiem i rumem. Ciasta i torty w każdym możliwem wykonyaniu.

## Louis Bartenstein, Rynek 9. — Racibórz, — Rynek 9.

Największy skład tego rodzaju w miejscu założonym 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

Wstążki jedwabne wszelkich barw i szerokości.

Obsadki do jacek, sukien i zapasek.

Koronki czarne, białe i kolorowe.

Hafty w białych i innych barwach.

Wełny i bawełny do pończoch latowych i zimowych.

Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.

Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie na lato i zimę.

Poszwy, prześcieradła, kołdry, nakrycia na komody.

Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.

Gardyny, dywany, sztofy na chodniki,

jako też wszelkie

artykuły dla krawców i krawczek.

### Najlepszym podarkiem na Gwiazdkę

jest dobra książka.

Polecamy szczególnie:

Naśladowanie Jezusa Chrystusa

Tomasza a Kempis w 4 różnych wydaniach od 1—16 mk.

Zywot Świętych Państw

z ilustracjami, w oprawie od 13—18 mk.

Nauka wiary i obyczajów

w oprawie od 13—20 mk.

Historia biblijna z objaśnieniami

w oprawie od 18—22 mk.

Zywo Najśw. Maryi Panny i Jej Oblubieńca św. Józefa

w oprawie od 13—18 mk.

Książka Ks. L. Goffinego

w oprawie 5 mk.

Zywo św. Wojciecha T. J.

broszur. 3 mk, oprawne 5 mk.

Zywo Jezusa Chrystusa

w oprawie 1,60 mk.

Poezje Adama Mickiewicza,

wydane w setną rocznicę urodzin wieszcza, 2 tomy opr. 3 mk.

Wybór Poezji Mickiewicza

20 fen.

Dzieje Narodu Polskiego

brosz. 1, — karton 1,20, opr. 1,50.

Skarbiec strzech polskich

30 fen.

Padróz po wszechświecie

po 75 fen., 90 fen. i 1 mk.

Elementarz Polski po 25 fen.

Jezus Przyjaciel Dziełek

Książka do nabożeństwa

w oprawie od 40 fen. do 1 m.

Wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach skromnych z do najodpowiedniejszych

Katalogi wysyłamy na żądanie gratis i franko.

Wydawnictwo

Dzieł Ludowych

Karola Mierki

w Mikołowie (Nicola O.S.)

Co jest Chleb  
św. Antoniego?

Dokładny opis jako i je-

den zeszyt Cheba rozsyła

Księgarnia Katolicka, Poznań,

Rynek 53

za darmo,

każdemu, kto poda swój

adres.

Wielki wybór

polskich książek modlitewnych

oprawnych w assamit i skórę, Godzinki

Adoracji, Kalendarz Maryański i Katolik,

Tajemnice, obrazy Świętych z polskim i nie-

mieckim tekstem, wszelkie książki szkolne

i zeszyty, ozdobę na drzewko, zabawki, pupki,

powinszowania noworoczne

w wielkim wyborze.

Anna Kaluppa,

księgarnia i skład papieru,

RACIBÓRZ, ul. Nowa nr. 6, RACIBÓRZ,

naprzeciwko składu żelaza Krausego.

### Świętej Elżbiecie

Turyngskiej, której czczą miliony, a której imię setki tysięcy kobiet i dziewczyn noszą, ma być poświęcona kaplica, która ma być wybudowana w Königswusterhausen, cztery milie tuziąd, aby zapobiec niedostatkowi kościelnemu tamtejszych katolików i okolicy; wszystkie dzieci katolickie onej okolicy cierpią na brak szkoły katolickiej. Miły Czytelniku i mila Czytelniczko! Czy nie chciałibyście pomóc Waszym współwiercom, aby jak najpierzej dostali kościółek i szkołę? Bóg Wam za to zapłaci!

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa

Berlin, Pallisadenstr. 73.

Pewne dominium w Poznańskiem potrzebuje od Nowego Roku

### 3 do 4 dziewczek,

głównie do dojenia i opieku-

tu krów. Myta płaci się rocznie 90 marek, 3 marki

zadatku, na Beże Narodzenie dzieciątko (gwiazdkę),

podróż wolna. Pan Polak, kościoł z polekiem naboże-

ństwem o 1/4 mili. Dalszych wiadomości udzieli redakcja

„Nowin Raciborskich“.

Najsmutniejszy raz święta. W przy-trudzie, zaprzed, Niedziela nie miały wszystko, tak żywo stały, wzorząc się stało chwilą.

Pewnego dnia córka, a tak za-

przez okno przy-

dwóje czarne, w szymbie, a nad

wyżej czekały Czatyby paesa na Czatyby Lube i

Wsrok ludzie spostrzegli że wrógi na matki, położyła g

Tak się straszno, matkę w imie czego.